

PROBLEMY

Miesięcznik poświęcony zagadnieniom wiedzy i życia

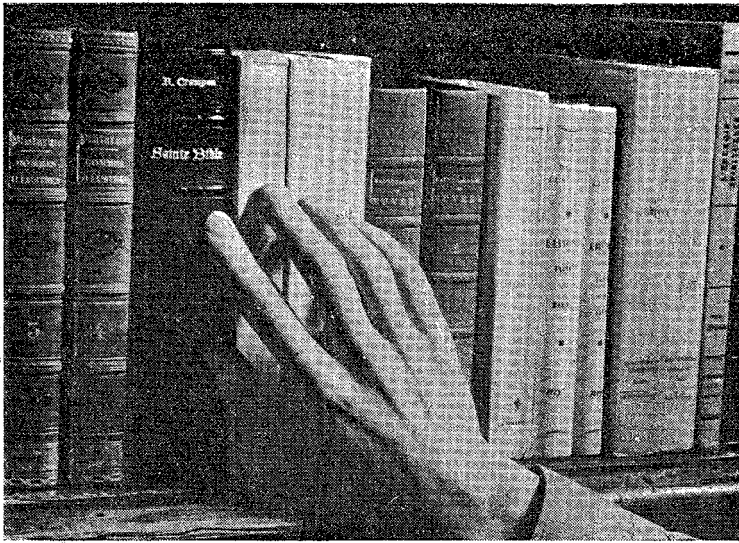
Rok II

Listopad 1946

Nr 8(9)

TREŚĆ

- O PLANOWANIU GOSPODARCZYM W POLSCE** Edward Lipiński 2
Dlaczego się planuje? Co to jest planowanie? Zasada rentowności. Rolnictwo i przemysł. Ojcowie i wnuki.
- LOTY MIĘDZYPLANETARNE** Henryk Dietrich 9
Zbliżyła się epoka, w której istoty ludzkie oderwą się od ziemi i poześlą ku planetom. Latanie w próżni: minimalna energia: szybkość, przy której nie powraca się na ziemię; zagadnienie materiału wybuchowego; energia atomowa: kilkanaście gramów uranu wystarczy; kilka zagadnień praktycznych.
- STACJA NADAWCZA „KSIEŻYC” ODEZWIE SIĘ ZA 18 MIESIĘCY?** 17
Informacje czasopisma „Time” o przygotowaniach do pierwszego lotu raketowego na księżyc.
- PORTRET MOCARSTWA** Tadeusz Unkiewicz . . . 18
Państwa, traktaty i odrobina cynizmu. Obszar, technika i psychika. Problem ludności własnej i niewolników. Aparat produkcyjny i wolna wola. Geopolityka, jako fatum narodowe. Polska dla ludzi i maszyn. Wynik konkursu historii: 3 czy 2½? Liczenie tego, czego zliczyć nie podobna. Magnetyczne właściwości mocarstwa. O wieloznaczności pojęcia granicy.
- STYLOSKOP** G. Landsberg 25
Nowy wynalazek uczonych sowieckich.
- JAK POWSTAJE PŁEĆ?** Stanisław Skowron . . . 27
Płeć jest zjawiskiem biochemicznym: rodzaj płci zależy od ilości komponentów, a nie ich jakości. W przyszłości będzie można płeć regulować dowolnie.
- DOWCIP I FILOZOFIA** Narcyz Łubnicki 33
Bzdura czy wiedza? Dowcipy kształcą i wychowują. Storpedowanie Absolutu. Analiza komizmu. Filozofowie ruszają do ataku. Dowcip a życie.
- TAJNE DOKUMENTY NORYMBERSKIE** Tadeusz Cyprian 47
Lektura przemówień Hitlera wiedzie między fascynacją a komizmem. Jest to mieszanina błyskotliwości, samochwalstwa i... fałszywych przepowiedni.
- CZY GROZI NAM KATASTROFA KOSMICZNA? (artykuł niepoważny)** Jerzy Sawicki
Pewnego dnia Słońce przeżywać znacznie swą „drugą młodość”. Mgławice wodoru, helu, azotu i tlenu otoczą Ziemię. Temperatura wzrośnie do kilku tysięcy stopni. Jakie będą perspektywy przeżycia tego kataklizmu? Włodzimierz Zonn . . . 57
- KRAJOBRAZY MATEMATYCZNE** F. de Lonnais 63
Tysiące mostów kryształowych łączą matematykę z pięknem. Pełna wzruszeń i inteligencji nasza wyobraźnia twórcza kwitnie tu, zarówno jak i w innych sztukach, o czym nie wiedzą profani.
- REWOLUCJA ADMINISTRACYJNA, czyli ku czemu świat zmierza** James Burnham 66
Książka Burnhama ukazała się w Ameryce w roku 1941, wywołując olbrzymie zainteresowanie. Główną tezą książki jest myśl, że władza nad światem przechodzi do rąk ludzi, którym w języku polskim trudno dać właściwą nazwę, mianowicie do rąk administratorów (managers).
- NOTATNIK „PROBLEMOW”** 69
Tiok w powietrzu. Niestłyszalne dźwięki przy produkcji lekarstw. Sprawozdanie Towarzystwa Metapsychoicznego w Londynie. Prof. Piccard na dnie oceanu. Porażenie prądem elektrycznym wyleczyło astmę. Psychologia i medycyna. Przeszczepienie rogówki z umarłego na żywego przywraca wzrok. Loty w stratosferze. Tyfusowi goście mile widziani.



WSRÓD
KSIĄZEK

REWOLUCJA ADMINISTRACYJNA

czyli
ku czemu
ŚWIAT
zmierza?

JAMES BURNHAM

Książka Burnhama ukazała się w Ameryce w roku 1941, wywołując olbrzymie zainteresowanie. Główną tezą książki jest myśl, że władza nad światem przechodzi do rąk ludzi, którym w języku polskim trudno dać właściwą nazwę, mianowicie do rąk administratorów (managers). Kapitalizm właściwie skończył się już i ustępuje miejsca — zdaniem autora — nie tyle socjalizmowi, ile rządowi klasy administracyjno-biurokratycznej. Mimo, że nie wszystkie myśli autora wydają się słuszne, ze względu na rozgłos książki dajemy Czytelnikom mies. „Problemy” obszernie streszczenie rozdziału VI („Teoria rewolucji administracyjnej”) i wyjątki z rozdziału I („Zagadnienie”) oraz z rozdziału VII („Kogo zaliczyć do klasy administracyjnej?”).

Rozdział I — Zagadnienie

W żadnym wypadku nie jest rzeczą jasną, co rozumiemy, mówiąc o „rewolucji socjalnej”, szczególnie wówczas, kiedy chcemy odróżnić ją od „rewolucji wojskowej”, czy też „politycznej”. Próbowano już szeregu definicji, sprzecznych między sobą. Wydaje się jednak, że można określić główne części składowe tego, co rozumiemy w sposób powszechnie przystępny jako „rewolucja społeczna” bez uciekania się do jakichkol-

wiek specjalnych teorii. Wyróżniam tu trzy określenia:

1) Zachodzą drastyczne zmiany w najważniejszych społecznych (ekonomicznych i politycznych) instytucjach. System stosunków własnościowych, formy organizacji produkcji ekonomicznej, struktura prawna, sposób organizowania się politycznego i rodzaj rządów — tak gwałtownie się zmieniają, że jesteśmy

*) „The Managerial Revolution, or what is happening in the world now”, James Burnham Palican Books, 1946.

zmuszeni uznać ich odmienność **rodzajową**, a nie tylko modyfikację stopnia. Dawne średniowieczne (feudalne) stosunki własnościowe, typy ekonomicznej produkcji, prawa polityczne, instytucje, zostają stopniowo zastąpione przez nowoczesną (burżuazyjną albo kapitalistyczną) formę stosunków własnościowych, nową formę produkcji, nowe prawa i nowe instytucje polityczne.

W toku rewolucji zdarza się często, że stare instytucje zostają dosłownie zmiecione z powierzchni ziemi

2) Rozwój nowych instytucji idzie w kierunku wykonywania starych funkcji w nowych okolicznościach i w nowym społeczeństwie. Równoległe do zmian, zachodzących w organizacji społeczeństwa idą mniej lub więcej analogiczne zmiany w życiu kulturalnym i w światopoglądzie człowieka na jego rolę w świecie i we wszechświecie. Przesunięcie kulturalne jest wyraźnie widoczne w przejściu od feudalnej do nowoczesnej, kapitalistycznej formy społeczeństwa. Jest ono widoczne zarówno w reorganizacji takich instytucji, jak np. Kościół i szkoła oraz w zmianach, jakie zachodzą w ogólnym poglądzie na świat, życie i na człowieka, tak charakterystycznych dla okresu Odrodzenia.

3) Następuje przetasowanie grupy ludzi na najwyższych stanowiskach, którzy dzierżą większość władzy i przywilejów w społeczeństwie. Władza ta przechodzi z rąk panów feudalnych i ich wasali do rąk bankierów i przemysłowców z ich bogactwem pieniężnym, fabrykami i najemną siłą roboczą.

W koncepcji tej jest pewna dowolność. Faktem jest, że społeczne i kulturalne instytucje zmieniają się zarówno, jak światopogląd i pojęcia władzy. Zmiana ta zachodzi stale. Jest rzeczą niemożliwą oddzielić czasowo jeden typ struktury społecznej od drugiego. Ważna jest jednak nie tyle sama zmiana, która jest treścią historii, co jej tempo.

W pewnych okresach tempo to jest powolniejsze, w innych — szybsze. Jakakolwiek teorię historyczną by się wyznawało, nieulega wątpliwości, że tempo zmian społecznych w okresie między rokiem 1400 i 1600 było znacznie szybsze, niż na przykład przed rokiem 1400, że w ciągu tych dwóch stuleci dokonały się znacznie większe zmiany, niż w ciągu poprzednich sześciu wieków. Rewolucja społeczna — tak, jak my ją rozumiemy — jest właśnie takim okresem wzmoczonego tempa zmian społecznych. Przyznajemy wszyscy, że typ społeczności, jaki się wytwarza po takim okresie wzmoczonych zmian, jest odmienny od tego, który istniał przed nim. Historycy są różnego zdania co do tego, kiedy rozpoczęła się nasza nowoczesna era. Zgadza się jednak, że istnieje wyraźna różnica między średniowiecznym i nowoczesnym typem społeczeństwa. Powiedzenie zatem, że w chwili obecnej odbywa się rewolucja społeczna, byłoby równoznaczne ze stwierdzeniem, że okres współczesny charakteryzuje szybkie tempo zmian społecznych, że jest to okres przejścia jednej formy organizacji społecznej w drugą, że typ strukturalny, który przeważał od mniej więcej XV wieku do wczesnych lat XX wieku — ustępuje miejsca nowemu typowi. Aktywność

ludzka obracała się w ciągu wieków w ramach pewnych określonych form społecznych. Od czasu do czasu jednak dokonywały się w historii tak drastyczne zmiany w strukturze społecznej i w tak gwałtownym tempie, że ramy owe bywały zachwiane i obalane, a w ich miejsce powstawały nowe.

Przyjmując wyżej określone pojęcia rewolucji społecznej za podstawę do mych rozważań, zamierzam w dalszym ciągu wywodów oprzeć się na założeniu, że okres obecny jest okresem rewolucji społecznej, okresem przejścia z jednej formy społecznej w drugą. Wychodząc z tych założeń, spróbuję rozwinąć teorię, którą nazywam **teorią rewolucji administracyjnej**, a która pozwoli wyjaśnić owo przejście i przewidzieć końcową formę nowej struktury społecznej. Jest to jedynym zagadnieniem mojej książki"...

Rozdział VI — Teoria rewolucji administracyjnej

... „Jesteśmy obecnie w możności ustalić wstępną teorię rewolucji administracyjnej, teorię, która odpowie na nasze zasadnicze pytanie. Teoria ta głosi, że przeżywamy w tej chwili okres socjalnego przesunięcia (w sensie uprzednio już wyjaśnionym), okres, którego cechą charakterystyczną jest niesłychanie szybki proces zmian układu stosunków społecznych. Przemiany te powodują przejście z kapitalistycznej czyli burżuazyjnej formy do takiej, którą nazywamy administracyjną. Przejście to może być porównane do procesu z okresu narodzin społeczeństwa kapitalistycznego z łona feudalizmu. Nasz okres zaczął się gdzieś w czasie poprzedniej wojny światowej i skończy się prawdopodobnie za lat pięćdziesiąt od tej daty, albo i wcześniej.

Będę teraz posługiwać się językiem „walki o władzę” aby naszkicować kluczowe twierdzenie teorii. W toku obecnego procesu zarysowała się tendencja do przejścia władzy i przywilejów przez tak zwaną przeze mnie **grupę administratorów** (manager), których dokładną definicję rezerwuję sobie do późniejszej chwili. Próba będzie udaną!

W ostatniej fazie obecnego okresu grupa ta rzeczywiście osiągnie zwycięstwo i stanie się grupą rządzącą, klasą społeczną. Proces ten jest ogólnoswiatowy, jakkolwiek poszczególne narody przechodzą różny stopień jego dojrzenia. Podstawą ekonomiczną, na której administratorzy uzyskają władzę — będzie upaństwowienie środków produkcji. Przekazanie ich na własność państwu — wykluczy możliwość własności indywidualnej. W jakim więc sposób, zapyta ktoś, może dojść do wytworzenia się klasy panującej administratorów, skoro, jak widzieliśmy z poprzednich wywodów, pojęcie takiej klasy jest oparte na pojęciu własności indywidualnej środków wytwórczości. Kapitałści byli przecież taką klasą właśnie nie dzięki czemu innemu, jak posiadaniu na własność tych środków. Jeżeli w społeczeństwie administratorów jednostki nie będą posiadały prawa własności, to w jaki sposób grupa jednostek bez tych praw może stanowić klasę rządzącą? Odpowiedź jest stosunkowo prosta. Administratorzy będą rządzić środkami produkcji nie bezpośrednio jako ich właściciele, ale jako rzecznicy państwa, będącego właścിയwym ich

posiadaczem. Sprawując władzę w państwie, będą tym samym rządzić i środkami produkcji, co zapewni im oczywiście stanowisko klasy rządzącej. Władza ta będzie zagwarantowana przez odpowiedzialne instytucje polityczne, podobnie, jak była ona zagwarantowana w okresie burżuazji, kapitalistycznej przez burżuazyjne instytucje polityczne. Ideologie, które będą reprezentować interesy klasy administratorów jeszcze się nie skonkretyzowały, ale już się wyraźnie zarysowują.

Mówiliśmy dotychczas językiem „walki o władzę”, ale język ten w gruncie rzeczy jest tylko metaforą. Przecież administratorzy nie będą prowadzić tej walki w sposób zorganizowany, po uprzednim porozumieniu się i ustaleniu metod, tak, jak nie czynili też tego i kapitaliści. Proces przejścia władzy w ich ręce będzie się odbywać w sposób spontaniczny przy efektywnej — a może nawet decydującej — pomocy przedstawicieli grup, których nie można podciągnąć pod pojęcie administratorów. Będą to często robotnicy, młodzież, intelektualiści, pisarze, filozofowie. Jedni będą współdziałać z tym procesem sądząc, że działają we własnym interesie, inni (szczególnie intelektualiści) będą sobie zdawać sprawę z tego, że rewolucja społeczna podciągnie za sobą niechybnie również i wytworzenie się nowej klasy rządzącej: klasy administratorów. Jak zawsze jednak będą przekonani, że przemawiają w interesie ludzkości i w imię prawdy. Mówiąc krótko, w poprzednim okresie mieliśmy do czynienia z metamorfozą stosunków społecznych, w wyniku której klasa burżuazji i kapitalistów znalazła się w pozycji klasy posiadającej władzę i przywileje.

Obecny proces pociągnie za sobą w sposób mniej lub więcej automatyczny, przejście władzy do rąk administratorów. Trzeba jednak pamiętać, że w okresie wczesnego kapitalizmu było wielu jego uczciwych i szczerych, ideowych przedstawicieli, którzy sądzili, że walczą o wolność indywidualną człowieka, mimo, iż skutki ekonomiczne i polityczne okazały się zaprzeczeniem tych haseł. Analogicznie trzeba też potraktować i obecną rewolucję: pamiętać o zamierzeniach jej propagatorów, ale obserwować jednocześnie skutki, które mogą być przecież wyraźnie odmienne. Nie należy oddawać się złudzeniu, że na obserwację będzie jeszcze czas później, kiedy proces się zakończy. Już dzisiaj można bardzo wiele powiedzieć o skutkach zamierzonych zmian”...

Rozdział VII — Kogo zaliczyć do klasy administratorów?

... „Jako hipotetyczny i nazbyt może uproszczony przykład dla lepszego sprecyzowania, co rozumiemy przez słowa „administracja” (management), niech nam

posłuży jakieś fikcyjne towarzystwo samochodowe. Cztery różne grupy ludzi pozostają w pewnych określonych stosunkach, regulujących prawo własności, kierownictwa i administracji.

Do pierwszej grupy należą ludzie, którzy odpowiadają za przebieg procesu technicznego: inspektorzy, personel techniczno-wykonawczy, kierownicy produkcyjni i ich pomocnicy. Zadaniem ich jest takie manipulowanie materiałami wytwórczymi, maszynami, narzędziami, inwentarzem i siłą roboczą, by móc produkować samochody. Tych nazywam właśnie administratorami (managers). Należy zauważyć, że zakres produkcji, który podlega administratorom, jest dosyć zmienny. Może to być jedna fabryka lub kopalnia, może też być jakiś dział produkcji w obrębie jednej fabryki. Ale z drugiej strony zasięgiem administratorów są objęte zespoły fabryk, kopalń, towarzystw kolejowe (jak np. w Ameryce). W ten sposób cały przemysł w kraju może być pokryty siecią administratorów, poczynając od pojedynczych małych warsztatów produkcyjnych, a kończąc na olbrzymich gałęziach pewnego rodzaju wytwórczości przemysłowej. W Stanach Zjednoczonych A. P. sprawa wygląda mniej więcej w ten właśnie sposób, z tym, że zadanie koordynacji tych dużych gałęzi przypada w braku upaństwowienia tzw. „rynkowi”.

Drugą grupę stanowią ludzie, zwani często również administratorami, ale którzy w moim rozumieniu nie są nimi. Zadaniem ich jest rozproszanie produkcji po możliwie najwyższych cenach, by zapewnić — w ten czy inny sposób — możliwie wielki zysk. Nie zaliczam ich do grupy administratorów dla tej przyczyny, że nie mają oni do czynienia, z samym procesem produkcji, że od ich działalności nie zależy bezpośrednio taka lub inna jakość i poziom techniczny.

Trzecią grupę stanowią tak zwani przezemnie „kapitaliści finansowi”. Nie kierują oni produkcją i nie załatwiają spraw finansowych, bezpośrednio z nią związanych. Do ich zadań nie należy troska o jaknajtańszą siłę roboczą, najdogodniejszy zakup surowców i tak dalej. Są to bankowcy i finansiści, którzy nawet nie są zainteresowani w ogólnej sytuacji finansowej pojedynczego przedsiębiorstwa, ponieważ finansowo kontrolują większą ilość przedsiębiorstw. W ich systemie może niekiedy zdarzyć się nawet konieczność obniżenia zysku pewnego przedsiębiorstwa, celem udzielenia pośredniego poparcia innemu, konkurencyjnemu.

Czwartą wreszcie grupę stanowią właściciele akcji danego towarzystwa, którzy są formalnie i prawnie „właścicielami” przedsiębiorstwa. W istocie rzeczy, nie mają oni jednak nic wspólnego z właściwą działalnością przedsiębiorstwa, poza prawem otrzymywania dywidendy, jeśli ta została przez dyrektorów przyznana”...